ROK IV MARZEC 1937 Nr. 8

PLAN PRAC W PRZEDSZKOLU





Wywiodłeś naród z domu niewoli,
z pod pęt łańcucha
na bój — o życie, o jasność doli,
o wolność ducha.

Gdy po ostatniej klęski pogromie
zbrakło szermierzy,
Tyś na straconym stanął wyłomie
pierwszy z żołnierzy.

Tyś cnót rycerskich przypomniał stroje,
zbudził orlęta
i hufce nowe powiódł na boje,
by targać pęta.

W Tobie się duma Polski ozwała
krwawym protestem,
kiedy bojową surmą rozbrzmiała:
„walczę, więc jestem".

I dziś Twa wiara zwycięża żywa,
Twe sny sokole,
że się narodu wolność zdobywa
przez moc i wolę.

Rajmund Bergel.
„Geniusz Niepodległości".



Wszystkim Prenumeratorom i Czytelnikom „Planu Prac w Przedszkolu" przesyła serdeczne życzenia Wesołego Alleluja

REDAKCJA
i Sekcja Pedagogiczna Z. P. N. P. i W.

Marzec

Idzie marzec,
gorzko płacze —
deszcz mu zmoczył
szary fraczek.

Błocka naszło
do bucików...
— Przestań padać
już deszczyku!

Rozbiegła się
chmur gromada,
no i deszczyk
przestał padać.

Marzec ujrzał
słonko złote —
już do życia
ma ochotę.

L. Wiszniewski.

Przypominamy, że Pracownia Pomocy Pedagogicznych na życzenie może zaopatrzyć przedszkola w portreciki I-go Marszałka Polski, Józefa Piłsduskiego.

Cena kompletu (40 sztuk) 2 zł. 40 gr.

Hej, śmieją się pisanki

Hej, śmieją się pisanki
w wielkanocne poranki,
po stole się kulgają,
„Alleluja" śpiewają.

Hej, cuda malowane
na skorupkach pisanek
kolorami wszystkimi!
Istne cuda na ziemi.

Hej, przepiękna robota!
Jedna błyszczy od złota,
wschodzi na niej słoneczko,
przewiązane wstążeczką.

A ta druga zielona,
borowiną strojona,
na niej dzwonki hiacyntów
dzwonią ciągle, że święto.

A na modrej, na trzeciej,
są baranki i dzieci,
bazie srebrnie kwitnące
i kaczeńce na łące.

A na czwartej, czerwonej,
jest zajączek zrobiony,
trzyma w łapkach jajeczko
i rozmawia z laleczką.

A na świecie szerokim
wiatr się bierze pod boki
i pod niebem się buja,
szumi w głos: „Alleluja!".

Lucyna Krzemieniecka.

Pisanki

U małej Urszuli
bawią się koleżanki —
malują pisanki.
Na miseczkach farby:
taka, inna, złota —
przyjemna robota!
Ta pisanka pierwsza
w różowe kwiateczki
będzie dla mateczki.

Na drugiej pisance
listeczki paproci —
w środku kwiat się złoci.
A na trzeciej kółka
i cieniutkie kreski
w kolorze niebieskim.
Pisaneczek sporo —
liczą je dziewczęta:
— Oj, jak dużo!

— A co wróżą?
— Wielkanocne święta!

L. Wiszniewski.

B A B Y

Święta niedaleko —
wszędzie baby pieką:
Kachna mąkę mierzy —
sypie ją do dzieży;
Stenia waży cukier
do bab i na lukier;
pod Frani opieką
gotuje się mleko;
robotna Jadwiga
garnek z masłem dźwiga;
prędka Bogumiła
żółtka już ubiła;
Haneczka się puszy —
drobno drożdże kruszy;
Wesolutka Wera
Migdałki obiera,
a mała Janinka
siedzi przy rodzynkach...
Pieką baby, pieką
pod mamy opieką.

L. Wiszniewski.

Święcone u krasnoludków

W wielkiej starej, pustej dyni, krasnal dom dla siebie czyni.

Sprząta, wymiata i już gotowa chata.

Teraz przynosi koziołki, ustawia stoły i stołki, bo przy wielkim święcie, będzie robił przyjęcie.

Już się schodzą karzełki — mali braciszkowie, każdy pyta o zdrowie, a u pasa w torbie niesie wszystko, co uzbierał w lesie.

Jeden ma leśne orzechy — wykłada na stół, a co przy tym uciechy, aż się ze swobody, trzęsą siwe brody.

Drugi krasnal stół przybiera zielonym widłakiem.

Tamten miski żołędziowe stawia, a gada, a rozprawia! Jak to było, a jak będzie — gwaru, śmiechu pełno wszędzie!

Stół przybrany, dębowy, czeka już gotowy. Krasnale siadają, rozprawiają, głaszczą swoje siwe brody, piją smaczne, leśne miody. Życzy pomyślności gospodarz dla swych gości.

— A teraz świątecznym zwyczajem podzielmy się ptasim jajem.

— Lecz cóż to za sztuka, ktoś do nich z jajka puka!

— Proszę! — woła gromada, zawsze gościom rada.

A tu, jak na pośmiewisko, gramoli się jakieś ptaszysko. Rozdaje ukłony na wszystkie strony, skrzydła rozkłada i tak powiada:

— Ja skowronek, śpiewak Boży,
Niech mi krasnal drzwi otworzy —
Na chwałę Wielkanocy
Zaśpiewam z całej mocy!

Frr..... i wszystkie niebożęta bez pisanki miały święta.

B.

FERIE WIELKANOCNE W ROKU BIEŻĄCYM

W r. b. ferie wielkanocne w szkolnictwie zaczynają się dn. 23 marca (wielki wtorek) a kończą się 30 marca 1937 r.

Tulipany Krystynki

Tekst do pogadanki „Jakie rośliny można wyhodować na Wielkanoc".

Krystynka dostała od swojego starszego braciszka, małą, żółto-brązową cebulkę.

— Masz — mówi do niej braciszek — wsadź to w doniczkę z ziemią, podlewaj, a zobaczysz co z tego wyrośnie.

— Co to może być — zastanawia się Krystynka — cebula, a nie pachnie. Wsadzę w doniczkę, może co z tego wyrośnie, ale co?

Krystynka tak była ciekawa, że w tej chwili zbiegła ze schodów do piwnicy i zaczęła szukać doniczki dla swojej zagadkowej cebulki. Piwnica miała niewielkie okienko, przez które, szara garść mało znaczącego światła wdzierała się do głębi. Dziewczynka długo stała, zanim jej oczy cośkolwiek mogły dostrzec. Wreszcie zaczęła szukać. Wśród starych skorup, niepotrzebnych garnków, nagromadzonych zapasów węgla i kartofli, ani rusz nie mogła znaleźć tego, co tak bardzo było jej potrzebne. Spojrzała do góry, a tam, rzędem na półce stało mnóstwo doniczek: większych i mniejszych, ładnych i brzydkich. Jedne były napełnione ziemią, z innych sterczały zeschłe badyle zeszłorocznych kwiatów, inne zawierały jakieś drobne przedmioty, widocznie włożone po to, aby nie zajmowały miejsca w piwnicy.

Zakłopotała się Krystynka — przecież nie weźmie doniczki, która może być potrzebna mamusi, trzeba szukać pustej.

W mrocznym świetle piwnicy, nie było to takie łatwe, ale Krystynka umiała zawsze sobie radzić, więc za chwilę dzieci, bawiące się na podwórzu zobaczyły Krystynkę, napełniającą doniczkę świeżą ziemią z ogródka. Nie był to jednak koniec kłopotów Krystynki.

Gdzie teraz doniczkę postawić... na oknie w pokoju, to wszyscy zobaczą — a Krystynka sama chciała patrzeć na rosnącą cebulkę i sama ją pielęgnować.

Po namyśle okręciła doniczkę szarym papierem i wsunęła pod łóżko.

— Tam będzie najlepiej, nikt nie zobaczy jak moja cebulka wypuści listeczki. Potem dopiero postawię ją na oknie.....

Minęło kilka dni, a z ziemi nic nie chciało wyrosnąć. Biedna Krystynka usiadła na dywaniku przed łóżkiem zmartwiona.

— Co robić, może trzeba doniczkę postawić na oknie..... prawda, prawda, kwiatki muszą mieć światło..... ale przecież wszyscy się dowiedzą, że to mój kwiatek! Nie, nie postawię, musi wyrosnąć pod łóżkiem.

I z takim postanowieniem wsunęła doniczkę głębiej pod łóżko, okręcając ją wysoko szarym papierem, aby nikt nie mógł domyśleć się jej ukrytego skarbu.

Przybliżały się święta Wielkanocne, w domu robiono wielkie porządki: wietrzono, trzepano, przestawiano meble, korzystając z ciepłego pogodnego dnia wiosny. Krystynkę tak zajęły przygotowania świąteczne, że zupełnie zapomniała o swoim kwiatku i dopiero teraz, kiedy zabierano się do sprzątania jej pokoiku, doniczka

okręcona szarym papierem, stanęła jej przed oczyma: —Moja cebulka!— zawołała i szybko pobiegła do pokoiku. Wyciąga z pod łóżka doniczkę i co widzi: z poza papierowego parawanu wychylają się dwie główki, rozwijających się, dużych pąków jakiegoś kwiatu, główki odchylają się, jakby chciały powiedzieć:

— Dzień dobry Krystynko, zapomniałaś o nas, a my chcemy wyjść na słońce! Pić chcemy, daj nam wody!

Porwała Krystynka doniczkę w rączki, odrzuciła szary papier i z radością postawiła ją na oknie.

Zbiegli się domownicy. Każdy ogląda, każdy podziwia, a grube jasno-zielone liście sterczą do góry, lekko zawijając się na końcach, a duże główki dwóch pąków przytulone do siebie, śmiesznie wystawiają czerwone języczki, jak to czynią czasami maleńkie dzieci.

— Tulipany, tulipany — zawołał, wchodzący braciszek Krystynki — będą na stolik wielkanocny!

Jakie było zdziwienie Krystynki, kiedy dowiedziała się od braciszka, że tulipany hoduje się w ciemności, żeby duże wyrosły i ładnie zakwitły.

Teraz dopiero zrozumiała, jak dobrze zrobiła, zasłaniając tulipanom światło szarym papierem i stawiając je w ciepły, ciemny kąt, gdzie mogły sobie spokojnie rosnąć.

A przecież to było największym jej zmartwieniem.

J. B.

Od dnia dwudziestego marca zagrzewa niebo i starca

Babula Kordula wciąż się do pieca przytula. Stara już bardzo, stareńka. Niedowidzi, niedosłyszy.

Pyta raz babcia wnuczka: — Kacperku, kwiatuszku, wyjrzyj no i zobacz, czy to już przyszła wiosna, to bym na słoneczko poszła.

Kacperek, hyc, do okienka, nosek do szybki przylepia i mówi: — Ależ, śnieg taki za chatą, że trzebaby go odgarniać łopatą. — Toć to styczeń, ma się wiedzieć, lepiej babci w domu siedzieć.

— Ano tak — mówi babcia — na ten nasz styczeń potrzebne ciepłe rękawice. Poczekam jeszcze pod kominem, a tobie Kacperku, bajkę opowiem o rycerzu, co smoka zwalczył.

Minął miesiąc. I znów pyta babcia wnuczka:

— Kacperku, kwiatuszku, zobacz może to już wiosna, to bym na słoneczko poszła.

Hyc, Kacperek do okienka, nosek do szybki przylepia i mówi:

— Ależ, babciu, widzę z daleka, że pod lodem stoi rzeka. Na dachu sopelki i mróz strasznie wielki, a Kowalów Mania do lasu mknie w saniach. Toć to luty, ma się wiedzieć, lepiej babci w domu siedzieć.

— No tak, wnusiu — mówi babcia — luty w lód okuty. Zaczekam jeszcze pod kominem, a tobie tym czasem o tej królewnie opowiem, co to na szklanej górze była.

Minął miesiąc i znów pyta babcia wnuczka:

— Zobacz, Kacperku, może to już wiosna, tobym na słoneczko poszła.

Hyc, Kacperek do okienka i mówi:

— Dopiero się babulu nasz marzec zaczyna. Tańczą koło chaty

deszcz i chlapanina. Nie ma babcia mocnych kapci, radzę w domu siedzieć babci.

— Tak — powiada babcia—wiem ja, moje złotko, w marcu jak w garncu, i deszczyk i błotko, zaczekam jeszcze.

Minęło trzy tygodnie i znów pyta babcia wnuczka:

— Zobacz, wnusiu, czy to już wiosna, tobym na słoneczko poszła.

Hyc, podskoczył Kacperek, okienko odmyka:

— Już cała wioska, babciu, w słonecznych promykach! Już Kowalów Bartoszek niesie przylaszczek koszyk. Już babusia wyjść może na to słoneczko Boże!

Odziała się babcia chustką z chaberkową wypustką i poszła na spacerek, a za nią wnuczuś Kacperek.

Poszli sobie tamtędy, gdzie na brzózkach młode pędy, gdzie przy ziemi przylaszczki, gdzie pod niebem ptaszki. Poszli sobie tą steczką, gdzie najlepsze słoneczko. A babula coraz to na niebo patrzyła z zachwytem i tak powtarzała przy tym:

— Widzisz, Kacperku, kwiateczku: Święty Józek zabiera zimę w wózek, a od dnia dwudziestego marca, zagrzewa niebo i starca.

L. Krzemieniecka.
„Bajki — Niezapominajki".

Wiosenne roboty

Wrychle zaczęli wyjeżdżać w pola. Jakby to uroczyste świątko uczyniło się na świecie.

Puste i zdrętwiałe pola ożyły, potrzęsły się głosy, ze wszystkich podwórz wytaczały się wozy, wszystkimi dróżkami ciągnęły pługi, wszystkimi miedzami ludzie ruszali.

A wszędy, skroś sadów i przez pola rwały się pokrzyki, leciały radosne pozdrowienia, konie rżały, turkotały zeschłe koła, psy ujadały, zapamiętale ganiając za źrebakami, a bujna, mocna radość przepełniała serca i po ziemiach się niesła. I na poletkach pod ziemniaki, na jęczmiennych rolach, na rżyskach, na zachwaszczonych ugorach stawali z wesołym pogwarem, szumnie i rozgłośnie kiej do tańca.

Naraz przycichło wszystko, baty świsnęły, zaszczękały orczyki, sprężyły się konie i rdzawe jeszcze pługi jęły się zwolna wpierać w ziemię i wywalać pierwsze skiby czarne i lśniące. A naród się prostował, nabierał dechu, żegnał, potaczał oczyma po rolach, przyginał i pracy, a trudu się imał.

Zgoła nabożna i święta cichość ogarnęła pola, jakby się rozpoczęło nabożeństwo w tym niezmierzonym kościele. Naród w pokorze przywarł do zagonów, ścichnął i ze wzdychem serdecznym rzucał święte, rodne ziarna, posiewał trud na plenne jutro...

Długie godziny pracowali bez wytchnienia, tyle jeno odpoczywając, co tam ktoś grzbiet wyprostował, odzipnął i znowuj się przykładał do zagona.

Że nawet na południe z ról nie zjeżdżali, przysiedli jeno na miedzach pojeść z dwojaków i kościom dać folgę, ale skoro tylko konie przejadły, za pługi się imali, nie leniąc ni ociągając.

Dopiero o samym zmierzchu zaczęli ściągać z pól.

Wł. Reymont.

Wronka sprowadza bociany do zagrody swoich dobroczyńców

W izbie Kasi, Wojtusia i małej ich siostrzyczki Marysi gwałt się zrobił, rwetes:

— Wronki niema!

— Wronka uciekła!

— Gdzie wronka, wołają naprzemian dzieci. Szukają po całej izbie: na oknie między doniczkami kwiatów, pod stołem, pod łóżkami, na piecu..., ale na piecu leniwy Mruczuś przeciąga się i ziewa, jakby go nic nie obchodziło, jakby nigdy nie znał wronki i nigdy z wronką nie przyjaźnił się tak wielce.

Marysia w płacz:—Buu-u-u, gdzie wronka, nie ma wronki, uciekła!

I słone łzy, kapiące bez przerwy, pulchnymi rączkami rozmazuje po buzi.

— Nie płacz Marysiu — pociesza ją Kasia — wiosna przecież, zatęskniła wronka za swobodą, a ciepło już, więc poszła.....

Ale sama wilgotne oczy zasłania rzęsami, głowę odwraca i więcej nic powiedzieć nie może. Tylko Wojtuś nie płacze, stoi bezradny. Ręce mu zwisają jakby czuły, że na nic się nie zdadzą, w oczach jednak małe iskierki nadziei migocą:

— E tam, wy to zaraz płakać musicie — rzekł wreszcie — a ja myślę, że się znajdzie...

Wyszedł z chaty, pochodził po podwórzu, stanął przy płocie.

Tu kiedyś w śnieżną zawieruchę siedziała wronka, a on z Kasią stąd właśnie zabrali ją do domu.

Oparł się Wojtuś o płot i patrzył na pole, gdzie orał stary Maciej, a za pługiem chodziły wrony i ze świeżej ziemi wybierały pędraki.

— Może ona za pługiem chodzi — pomyślał smutnie — może wróci do nas...

Zaszumiał wiatr, przeleciał Wojtusiowi koło ucha i szepnął:

— Przecież darmozjadem u was w chacie nie będzie!

Wiosna, wiosna, każdy musi pracować, słyszysz!

Gwizdnął jeszcze parę razy i szumiał dalej, na przydrożnej topoli.

O, zabolało serce Wojtusia — wiatr miał rację, każdy musi pracować! Wronka teraz chodzi za pługiem i wybiera pędraki, oczyszcza ziemię ze szkodników... i dla kogo to robi?— dla nich, dla Wojtusia, dla Kasi, dla Marysi, żeby na tej ziemi spokojnie żyto rosło, żeby dużo było chleba..... O, wdzięczna jest wronka za gościnę.

Nie trzeba jej żałować swobody, niech idzie, tak widocznie musi być.

Wrócił Wojtuś do chaty i długo rozprawiał z Kasią i Marysią, opowiadał im coś, pokazywał na pole, potem każde z nich wzięło się do jakiejś roboty.

Marysia, że była najmniejsza, kurom pszenicę rozsypała po podwórzu i pilnowała, żeby wszystkie jadły.

Tak przeszedł jeden dzień, drugi, trzeci, czwarty, piąty — minął cały tydzień, a wronki nie było.

Aż tu, pewnego ranka, Wojtuś gospodarując na podwórzu, usłyszał głośne krakanie nad głową. Spojrzał do góry i oczom uwierzyć nie chciał— wronka uwijała się nad chałupą, to

niżej, to wyżej, ale usiąść nie chciała nigdzie, bo razem z nią krążyły nad kominem, dwa długonogie boćki.

Wronka krakała coraz głośniej, prawie nad uchem Wojtka:

— Uratowałeś mnie od mrozu, pomóż teraz tym biednym ptakom, które same nie potrafią gniazda zbudować. Pomóż, pomóż, kra, kra!

Nie trzeba było wiele mówić Wojtusiowi, znał dobrze mowę wronki, i rozumiał o co dopominała się tak gwałtownie. To też pobiegł do domu z nowiną:

— Kasiu, Marysiu, wronka wróciła, boćki sprowadziła; stare koło na stodołę wciągnąć trzeba, hej dalej do roboty!

Wytoczyły dzieci stare koło ze śpichlerza, zaturlały pod stodołę, a tu już Maciej liny szykuje, na dach włazi, koło wciąga i tak powiada:

— Kto bocianom dopomoże,
Będzie miał w stodole zboże.

J. B.

Wietrzyk i jaskółka

Wietrzyk:

Jaskółeczko miła,
Czy wiosna wróciła?
Słonko tak przygrzewa,
A ptaszek nie śpiewa.

Ani skowroneczek,
Ani przepióreczka,
Ani nawet czarna,
Nasza jaskółeczka.

Jaskółka:

O, nasza wiosenka
Daleko, daleko,
Za borem, za lasem,
Za wodą, za rzeką!

Niedługo powróci
Na skrzydłach motyli —
I ja z nią przylecę
W tejże samej chwili.

J. B.

Objaśnienie:

Zanim wychowawczyni przystąpi do nauczenia wierszyka, winna objaśnić dzieci o zwyczajach jaskółek, które zanim wybiorą się w podróż z ciepłych krajów, najpierw wysyłają jedną na zwiady. Jeżeli jest dostatecznie ciepło, wówczas wszystkie jaskółki bez obawy wracają do naszego kraju. Na tym właśnie oparte jest ludowe przysłowie, które powiada: „Jedna jaskółka nie czyni wiosny".

Wierszyk może być potraktowany jako dialog dwojga dzieci, z których jedno jest wietrzykiem, a drugie jaskółką.

Szczegółowe opracowanie zależne jest od okoliczności, w jakich wychowawczyni będzie korzystać z podanego materiału.

W sklepiku

— Idź, Kaziku,
do sklepiku!

Kup mi mąki,
kup mi soli,
kup mi masła
i fasoli...

Kazik idzie do sklepiku,
staje tuż przy ladzie
i przed kupcem uśmiechniętym
srebrny pieniądz kładzie.

— Proszę... proszę...
nie pamiętam!
Proszę... proszę...
jej — ojeju!
Lśnią łezki w oczętach...

— Może cukru,
może soli,
może masła
lub fasoli?...

Kazik patrzy,
wzdycha, chrząka,
wreszcie — bąka:

— Proszę pieprzu
za trzy grosze,
za pięć groszy soli,
za trzy grosze
chcę masełka,
za resztę fasoli!

Kupiec waży
torebeczki —
sznureczkiem je wiąże.
— Dałem, synku,
ci towaru
za cały pieniążek!

L. Wiszniewski

Projektowane tematy zajęć na miesiąc marzec

Poniedziałek dn. 1.III.	Wtorek dn. 2.III.	Środa dn. 3.III.
1. Rozmowa: jakie roślinki wyhodujemy na Wielkanoc (owies, hodowla roślin cebulkowych), opow. „Tulipany Krystynki". 2. Zabawy dowolne lub zabawa w ogrodnika (Plan Prac w Przedsz. Nr. 9 r. 1935). 3. Zajęcie: Sianie w skrzynkach i doniczkach owsa, grochu, fasoli itp. 4. Ćwiczenie baryczne— przenoszenie i ustawianie skrzynek małych, doniczek.	1. Nauka wierszyków (tem. wielkanocne). 2. Zabawa: Inscenizacje wierszyków, lub zabawa w ptaszki. 3. Zajęcie: modelowanie z gliny lub wyszywanki. 4. Ćwiczenia zdobnicze na układance.	1. Ćwiczenia rachunkowe: miara dla płynów (litr). 2. Zabawy w sklep. 3. Zajęcie — modelowanie garnków z gliny. 4. Ćwiczenie wielkości na ulepionych garnkach.
Czwartek dn. 4.III.	**Piątek dn. 5.III.**	**Sobota dn. 6.III.**
1. Rozmowa religijna o św. Kazimierzu (dobroć i świętość św. Kazimierza). 2. Zabawa — marsze przy muzyce. 3. Zajęcie — rysunki dowolne. 4. Ćwiczenie logicznego myślenia na pomocy pedagogicznej „Jak się dzieci bawią".	1. Ćwiczenie mowy na obrazkach z „4-ch pór roku". 2. Zabawy dowolne z piłką. 3. Zajęcie — wyszywanki. 4. Ćwiczenie spostrzegawczości na pomocy „Gąski".	1. Ćwiczenie rachunkowe na pomocach pedagogicznych. 2. Zabawy z linką. 3. Zajęcie — budownictwo z klocków. 4. Ćwiczenie zdobnicze na kartonikach układanki.
Poniedziałek dn. 8.III.	**Wtorek dn. 9.III.**	**Środa dn. 10.III.**
1. Rozmowa przyrodnicza o rybkach, (jakie znam rybki, gdzie żyją, czym się żywią). 2. Zabawa w rybaków. 3. Zajęcia — modelowanie lub wycinanki. 4. Ćwiczenie zręczności z piłeczkami.	1. Rozmowa religijna: „12-letni Pan Jezus w kościele". 2. Zamiast zabawy, spacer do ogrodu lub parku. 3. Zajęcia — malowanie rozmachowe na dużych arkuszach papieru. 4. Ćwiczenie słuchu z dzwonkiem.	1. Rozmowa na temat higieniczny — „Czy wszystko można razem prać" (jak to czyni mamusia). 2. Zabawa w praczkę. 3. Zajęcie — pranie dla lalek. 4. Ćwiczenie termiczne— woda o różnej temperaturze (ciepła, letnia, gorąca).

Czwartek dn. 11.III.	Piątek dn. 12.III.	Sobota dn. 13.III.
1. Ćwiczenie mowy na obrazku „Odjazd zimy". 2. Zabawa — jedziemy samolotem. 3. Zajęcia — wycinanie samolocików z papieru lub przeginanki. 4. Ćwiczenie kierunku przy pom. wykonanych samolocików.	1. Rozmowa o pisankach 2. Zabawy z piłką. 3. Zajęcie — malowanie pisanek. 4. Ćwiczenie kształtu — okrągły, kanciasty.	1. Rozmowa przyrodnicza „Jakie ptaszki przyleciały" (czytan. „Wronka sprowadza bociany do zagrody swoich dobroczyńców"). 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcie — wyszywanki lub modelowanie. 4. Ćwiczenie zdobnicze.
Poniedziałek dn. 15.III.	**Wtorek dn. 16.III.**	**Środa dn. 17.III.**
1. Ćwiczenia rachunkowe — doliczanie i odliczanie do 7. 2. Zabawy dowolne z linką. 3. Zajęcie — roboty patyczkowe lub malowanie pisanek. 4. Ćwiczenie długości — na patyczkach.	1. Co się dzieje z pączkami drzew, czy kwitną pierwsze kwiatki (śnieżyczki, sasanki). 2. Spacer w celu obserwowania zmian w przyrodzie. 3. Zajęcie — naklejanki. 4. Ćwiczenia równoważne (na ławeczce) lub spostrzegawczości (przeprowadzone na wycieczce).	1. Rozmowa „Jak przygotujemy święcone. 2. Zabawa w pokoiku lalek — chłopcy budownictwo. 3. Zajęcie — przygotowywanie święconego. 4. Ćwiczenie smaku — gorzki, słodki, słony.
Czwartek dn. 18.III.	**Piątek dn. 19.III.**	**Sobota dn. 20.III.**
1. Rozmowa o pracach wiosennych w polu. 2. Marsz w pole. 3. Zajęcia dowolne. 4. Ćwiczenie zręczności — przeskakiwanie rowu.	Rozmowa o wielkich czynach Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Marsze i śpiewy Przystrajanie portretu. Wymarsz na miasto.	1. Bajka „Dwudziestego marca zagrzewa niebo i starca". 2. Zabawy dowolne. 3. Zajęcia — ilustrowanie bajki. 4. Ćwiczenie barw na materiale dowolnym lub na kartonikach układanki.
Poniedziałek dn. 22.III.		**Wtorek dn. 23.III.**
1. Rozmowa religijna o Wielkim Tygodniu i Niedzieli Palmowej (Patrz Plan Prac Nr. 9 r. 1935).	2. Zabawy rytmiczne. 3. Zajęcia — robota palemek lub rysunki. 4. Ćwiczenie dotyku — miękki, twardy.	Święcone w przedszkolu.

ECHA II-go ZJAZDU DELEGATÓW ZW. P. N. P. i W.

Jakie znaczenie dla spraw wychowania przedszkolnego miał II Zjazd Zw. P. N. P. i W., świadczą korespondencje uczestników Zjazdu, kierowane do Redakcji, a stwierdzające w każdym wypadku solidaryzowanie się z pracą Zarz. Gł. Zw. oraz zapewniające usilną współpracę około rozwoju organizacji. Poniżej drukujemy jeden z listów nadesłanych do redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Drugi zjazd delegatów Zw. P. N. P. i W. wywarł imponujące i sympatyczne wrażenie na uczestnikach zgromadzonych z wszystkich, najodleglejszych krańców Polski.

Idea wychowania przedszkolnego, omawiana szeroko w poszczególnych referatach przez członków Głównego Zarządu, pobudziła zapał i chęci do wydajniejszego czynu. Uczestnicy zjazdu wracali na swoje placówki z nowym zasobem sił, energii i polotu, z silnym postanowieniem wydania z siebie maksimum pracy dla przyszłości i dobra narodu.

Zarząd Główny potrafił w tak stosunkowo krótkim czasie dać uczestnikom tyle niezbędnych, wyczerpujących wiadomości, udzielić tyle cennych rad, omówić najdotkliwsze bolączki. Ponadto wystawa pomocy naukowych zaznajomiła uczestników z materiałem pedagogicznym.

II zjazd delegatów Z. P. N. P. i W. zostawił niezatarte wspomnienie i pogłębił wiarę w jednostki, pracujące dla idei z zaparciem i poświęceniem oraz wykazał czym jest praca w gromadzie.

Wzywam zatem wszystkie Koleżanki do współpracy w szeregach jedynej, zawodowej organizacji naszej, jaką jest Związek Polskiego Naucz. Przedszk. i Wychowawców.

Uczestniczka z Bydgoszczy.

Jakie pomoce pedagogiczne będą potrzebne do pracy w przedszkolu w miesiącu marcu

1. **Pomoce do ćwiczenia logicznego myślenia.**
   „Środowiska" — wieś, ogród.
2. **Cztery pory roku.**
   „Wiosna".
3. **Gąski.**
4. **Jak się dzieci bawią.**
5. **Pomoce liczbowe do 7 oraz**
   a) bukieciki i wazoniki,
   b) samoloty,
   c) pieski,
   d) gra liczbowa do 6.
6. **Obrazki.**
   a) Wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy,
   b) Bociany wróciły,
   c) Orka,
   d) Odjazd zimy,
   e) Niewiasty u Grobu Pana Jezusa.
7. **Kalendarz pogody na m-c marzec.**
8. **Wyszywanki.**
   a) owce,
   b) koty,
   c) ptaki (19 wzorów).
   d) kwiatki (7 wzorów),
   e) pisanki.

Do członków Zw. Polsk. Naucz. Przedszk. i Wych.

Towarzystwo Przyjaciół Przedszkoli rozpoczęło już swoją pracę.

Celem Towarzystwa jest otwieranie jak największej ilości przedszkoli, oraz przychodzenie z materialną pomocą tym przedszkolom, które już istnieją, a znajdują się obecnie w trudnych warunkach materialnych. Towarzystwo musi więc być w posiadaniu dużych kapitałów, by zrealizować swoje cele.

Przypominamy, że Tow. powstało z inicjatywy Zarządu Gł. Zw. Pol. Naucz. Przedsz. i Wych.

II Zjazd Z. P. N. P. i W. akcję tę gorąco poparł i wezwał wszystkich członków, by niezwłocznie przystąpili do jednania jak największej liczby członków dla Tow. Tam, gdzie znajdzie się przynajmniej 10 osób z pośród rodziców, bądź miejscowej ludności, można organizować miejscowe oddziały Towarzystwa.

Władze Tow. mieszczą się w lokalu naszej organizacji przy ul. Marszałkowskiej 53 a m. 24. Sekretariat Tow. czynny jest w ciągu całego dnia i udziela informacyj pisemnie lub telefonicznie (tel. 8.96-44).

ZARZĄD GŁÓWNY Z. P. N. P. W.

Towarzystwo Przyjaciół Przedszkoli
do ogółu obywateli w Polsce

O B Y W A T E L E!

Przeszło 3 miliony najbardziej słabych, najbardziej bezradnych obywateli Polski — oczekuje od nas pomocy.

Są to dzieci w wieku przedszkolnym od 3 do 7 lat.

Zimne i wilgotne izby, brak opieki rodzicielskiej, gdyż ojciec i matka przeważnie pracują; brak dostatecznej ilości przedszkoli, w których dzieci mogłyby spędzić większą część dnia i otrzymać chociaż raz dziennie ciepłą strawę — oto w streszczeniu tragedia tych wielkich rzesz małych bezbronnych istot ludzkich.

Trzy miliony dzieci w wieku przedszkolnym, a tylko 100 tys. miejsc w przedszkolach — oto powód, dla którego postanowiono utworzyć Towarzystwo i zaapelować do serc wszystkich obywateli o pomoc w otworzeniu takiej liczby przedszkoli, by żadne dziecko, nie było pozbawione

troskliwej opieki wychowawczyni przedszkola. Te kilka milionów dzieci — to przyszłe zastępy obywateli — to przyszłość Polski! Nie możemy dopuścić, by warunki obecne, wypaczyły ich dusze i opóźniły rozwój fizyczny.

Otoczone dzisiaj opieką przedszkoli — nie będą w przyszłości potrzebowały opieki policji, sądów, domów poprawczych i więzień.

Wysiłek społeczeństwa w chwili obecnej w kierunku zakładania przedszkoli — zaoszczędzi w przyszłości państwu polskiemu wiele milionów złotych, wydawanych rok rocznie na walkę z t. zw. przestępczością. Wierzymy, że w Polsce nie ma ani jednego obywatela, który spokojnie patrzyć będzie na niedolę tych bezbronnych i słabych istot. Towarzystwo, opracowało szereg projektów, które pozwolą w krótkim czasie otoczyć dzieci w wieku przedszkolnym opieką lecz udział w tej pracy musi wziąć całe społeczeństwo.

Wzywamy zatem wszystkich obywateli, by zgłosili się do współpracy w szeregach Towarzystwa i w miarę możności czynnie poparli jego zamierzenia w kierunku zakładania i budowania przedszkoli.

Składka od członka rzeczywistego wynosi zł. 6.— rocznie; od członka dożywotniego od zł. 50.— wzwyż; od członka popierającego poczynając od 50 gr.

Zarząd
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ PRZEDSZKOLI

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

»Co można zrobić z układanki«

Pod powyższym tytułem Pracownia Pomocy Pedagogicznych Zw. P. N. P. i W. wydrukowała broszurkę, w której umieściła szereg pomysłowych wzorów, które można ułożyć z wykrojów układanki. Znajdujemy tam fantazyjnie pomyślaną „zagrodę wiejską", park miejski, urządzenia kuchenne, narzędzia rzemieślnicze, kwiaty, środki lokomocji i t. d. Jeżeli zważymy, że nauczycielka przedszkola przy natłoku wielu innych prac nie zawsze ma czas na przygotowanie całego szeregu kompozycyj, które można ułożyć z kartoników układanki, a dla zachęcenia dzieci do tego często musi im przyjść z pomocą — musimy stwierdzić, że wydawnictwo to jest bardzo celowe i pożądane.

Cena broszurki 1 zł.

Inscenizacje, wierszyki i piosenki okolicznościowe w Przedszkolu

Jest do nabycia książeczka p. t. **„Inscenizacje, wierszyki i piosenki okolicznościowe w przedszkolu"** wydawnictwo Sekcji Pedagogicznej Zw. P. N. P. i W.

Książeczka przynosi obfity materiał do pracy i urządzania obchodów i uroczystości w przedszkolu.

Obecnie należy już korzystać z działu wiosny i Świąt Wielkanocnych.

Cena zbiorku wraz z przesyłką zł. 4 gr. 50. Dla Prenumeratorów „Planu Prac w Przedszkolu" zł. 4.

Zamówienia należy kierować do redakcji „Planu Prac w Przedszkolu", Warszawa, Marszałkowska 53a m. 24.

Lucyna Krzemieniecka: „Bajki Niezapominajki"

Ostatnio ukazała się na półkach księgarskich książeczka Lucyny Krzemienieckiej p. t. **„Bajki Niezapominajki"**. Nakład — Naszej Księgarni. „Bajki Niezapominajki" — to omówienie dwunastu przysłów w formie bajek pisanych pięknym, barwnym językiem.

Autorka opisała następujące przysłowia:

1. Jak na drodze lód, to kowalom miód.
2. Spyta cię luty, masz-li dobre buty.
3. Od dnia dwudziestego marca zagrzewa niebo i starca.
4. Kto sieje lasy, pożyteczny w długie czasy.
5. Dobra ta chatka, gdzie mieszka matka.
6. Jutro święty Janek, puśćmy na wodę wianek.
7. Niech się co chce dzieje, krakowiak się śmieje.
8. Nie tyle świata, co w oknie.
9. Kto kocha Rocha, ten i psa jego kocha.
10. O św. Brygidzie babie lato przyjdzie.
11. Zrobił kozła ogrodnikiem.
12. Co ubogiemu dam, to u Boga mam.

Jedną z bajeczek p. t. „Od dnia dwudziestego marca zagrzewa niebo i starca", wydrukowaliśmy w bieżącym numerze „Planu Prac w Przedszkolu", chcąc tym pokazać, jak może być zużytkowany materiał zawarty w książeczce. „Bajki Niezapominajki" — to bogaty materiał do opowiadań dla dzieci w przedszkolu z dziedziny przyrody i obyczajów, oraz doskonały materiał, jako samodzielna lektura do czytania dla dzieci starszych.

Cena zł. 2 gr. 40 oraz przesyłka pocztowa 40 gr.

Zamówienia na „Bajki Niezapominajki" kierować należy pod adresem: Wydział Wydawniczy Z. P. N. P. i W. — Marszałkowska 53 a. Konto P. K. O. 16.685. Konto pocztowe 352.

Redaktor odpowiedzialny i Wydawca w imieniu Związku Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców Zofia Witkowska.

REDAGUJE KOMITET.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata roczna zł 12.—, półroczna zł 6.50; numer pojedynczy zł 1.40. Dla członków Związku Polskiego Nauczycielstwa Przedszkoli i Wychowawców rocznie zł 10.—.

Ogłoszenia: 1/1 strona 150.— zł., ½ strony 75.— zł., ¼ strony 40.— zł., ⅛ strony 25.— zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Marszałkowska 53 A m. 24
tel. 8-96-44, konto P. K. O. 16.685. Pocztowe konto rozrachunkowe 352.

Redakcja czynna: wtorki — czwartki w godz. 17-ta — 19-ta.
Administracja czynna codziennie „ 14-ta — 17-ta.

Zakłady Graficzno-Introl. J. Dziewulski. Warszawa, Senatorska 10.